

Kto zyskał a kto stracił?

15 lipca 2023

0 francuskich protestach raz jeszcze.



W mojej opinii nie można analizować rozruchów, które trwały we Francji od 27 czerwca do 4 lipca bieżącego roku, bez szerszego spojrzenia na ich efekt tak dla politycznej sceny w Europie jak i polityki ogólnoswiatowej. Żeby nie pisać obszernego wypracowania na kilkaset stron, analiza moja będzie dosyć krótka. Jednak poruszone w niej kwestie powinny przybliżyć nas do odpowiedzi na pytanie: kto jest największym zwycięzcą rozruchów we Francji, a kto na nich najwięcej stracił?

Lewica

Jest kwestią powszechnie znaną, że lewica lubi porządek, spokój i socjalny dobrobyt. I nie, nie mam tu na myśli, że lewica jest generatorem porządku, spokoju i socjalnego dobrobytu. Owszem może nim być. Lecz zazwyczaj nim nie jest – tam, gdzie rządzi lewica, tam prędzej czy później porządek społeczny zostanie zburzony, a w jego miejsce powstanie państwo permanentnej destabilizacji. Oczywiście jak zostanie spełniony warunek masowej imigracji.

Chodzi mi raczej o to, że spokój i porządek sprzyja tendencjom lewicowym. Brak zagrożeń dla bezpieczeństwa sprzyja moralnemu rozprężeniu i osłabieniu mechanizmów obronnych społeczeństw, co promuje partie lewicowe. Natomiast nieporządek, destabilizacja czy chaos tendencjom odwrotnym. Im więcej zagrożeń czai się na horyzoncie, tym bardziej budzi się mechanizm obronny, moralność ulega wzmocnieniu, a lewizna zostaje zepchnięta na bok. Weźmy na przykład taki 2015 rok.

Przez 8 lat w Polsce wygrywała i przewodziła w sondażach

partia politycznie, którą zdecydowanie możemy zakwalifikować jako lewicowo-liberalną. Jednak destabilizacja porządku społecznego w Europie masową imigracją 2015 roku, zagrożeniami z tym związanymi oraz potencjalnym przymusem przyjmowania tychże imigrantów spowodowało przestawienie wajchy ideologicznej w prawo i w konsekwencji zmianę ekipy u władzy w jesiennych wyborach właśnie roku 2015.

Tak więc jedną z największych przegranych francuskich rozruchów będzie lewica. I to nie tylko lewica francuska, lecz lewica w całej Europie. A nawet w Stanach Zjednoczonych, gdyż narracja informacyjna wymierzona w muzułmanów czy też imigrantów właśnie w USA, gdzie wobec urzędującego prezydenta Bidena wysuwa się oskarżenia o niezabezpieczenie południowej granicy państwa i wsparcie tym samym masowej imigracji z krajów latynoamerykańskich, może trafić na podatny grunt.

NATO

Lewica i NATO są swego rodzaju systemem naczyń połączonych. O ile umiarkowana część europejskiej lewicy, nazwijmy ich proatlantyckimi lewicowymi-liberałami, jest przychylna inicjatywie NATO oraz prowadzeniu przez zachód Europy i USA, uosabianych jako właśnie sojusz północnoatlantycki, wojny z Rosją na terytorium Ukrainy, o tyle stara lewica, związana jeszcze z resztkami partii postkomunistycznych pamiętających fundusze KGB oraz patrzących na NATO jako element opresyjnego systemu kapitalistyczno-wojskowego, jest nieprzychylna paktowi. Ta lewica, która łowić elektorat musi obecnie wśród właśnie imigrantów, gdyż coraz większa część białych Europejczyków wspiera proatlantyckie partie prawicowe, zostanie poprzez te rozruchy znacznie osłabiona. A jeżeli antyNATO-wska lewica zostanie osłabiona, to automatycznie samo NATO zostanie wzmocnione. Jeżeli spojrzemy więc na francuskie rozruchy pod kątem interesu wojennego na Ukrainie, to zdecydowanie sprzyjają one konfliktowi z Rosją i osłabiać one będą partie polityczne wojnie nieprzychylne. Zobaczymy to

zwłaszcza w naszym kraju, gdzie koncesjonowane obozy prawicowe (z nielicznymi wyjątkami) są zdecydowanie prowojenne podczas gdy lewica może (lecz wcale nie musi rzecz jasna) pod wpływem swoich zachodnioeuropejskich ideowych odpowiedników nieco spuścić z tonu antyrosyjskiej paranoi, którą póki co wspiera wraz z całym warszawskim rządem i jego przybudówkami.

Wcale więc bym się nie zdziwił gdyby podczas francuskich rozruchów w lochach natowskich bunkrów strzelały korki od szampana. Militaryści, tak zachodnioeuropejscy jak i amerykańscy są jednymi z głównych beneficjentów francuskiej demolki.

Muzułmanie

Kwestia muzułmańska jest ściśle związana z kwestią lewicową. Mahometanie są etatowymi wyborcami partii lewicowych, tak w Europie jak i w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli więc rozruchy wywoływane głównie przez struktury przestępcze złożone z imigrantów oraz potomków imigrantów, a nie bynajmniej przez islamistów jako takich (aczkolwiek w strukturach tych dominują imigranci z krajów muzułmańskich) uderzą w interesy lewicy w bloku atlantyckim, to automatycznie uderzą one w interesy samych muzułmanów.

Każde masowe zamieszki ludności kolorowej w Europie z automatu w narracji informacyjnej szeroko pojętej prawicy trafiają na konto islamistów. Tak więc obok lewicy muzułmanie będą głównymi przegranymi francuskich rozruchów. Partie polityczne, które wspierają, zostaną w najbliższych wyborach w całej Europie mocno osłabione. A tym samym osłabnie ich wpływ na kształtowanie korzystnego dla siebie ustawodawstwa.

Żydzi

Żydzi są grupą wpływu, która odniesie w wyniku rozruchów zarówno korzyści jak i straty. Niewątpliwie Żydzi mieszkający

we Francji będą przegranymi rozruchów. Jako że ogromna część mieszkańców Francji niebiałego koloru skóry wywodzi się z krajów islamskich, wobec działań Izraela wymierzonych w ludność muzułmańską i arabską rozzuchwalenie kolorowej ludności Francji może zwiększyć ataki na francuskie żydostwo.

Jednak wzrost tendencji antyżydowskich we Francji może być korzystny dla Izraela. Po pierwsze dlatego, iż Izrael może w wyniku wygenerowanej wrogości wobec francuskich Żydów imigracją ich do Izraela, zyskać dobrze wykształconych obywateli, którzy zasila izraelską gospodarkę czy też tamtejsze struktury państwowe. Po drugie dzięki demolowaniu Europy przez ludność pochodzenia islamskiego Izrael będzie mniej poddawany krytyce przez Europejczyków i Amerykanów za jego politykę wobec Palestyńczyków. Jeżeli francuska policja pałuje imigrantów i islamistów to dlaczego Izrael ma tego nie robić?

Podobnie syjonistyczni Żydzi ze Stanów Zjednoczonych mogą po francuskich rozruchach otwierać szampana. Notowania zwalczanego przez nich Joe Bidena i jego politycznej ekipy mogą od tej pory jedynie spadać a wraz z zalewem Europy kolejnymi falami imigrantów, których przerzuca do Europy Libia i Tunezja notowania lewicy, w tym lewicy antysyjonistycznej, w całym świecie atlantyckim będą spadać jeszcze bardziej. A to spowoduje, że Izrael może w 2025 roku powrócić do władzy w waszyngtońskim Białym Domu.

Obóz prawicowo-konserwatywny

Zdaje sobie sprawę, że dzisiejsze elity prawicowe, konserwatywne czy też narodowe w poszczególnych krajach europejskich mają różne zabarwienie i wspierają różne, nie raz skrajnie odmienne polityki, np. w stosunku do imigrantów, kwestii wojny rosyjsko-ukraińskiej czy też Unii Europejskiej. W Polsce koncesjonowana prawica, uosabiana jako Prawo i Sprawiedliwość i jej przybudówki, jest zdecydowanie

prowojenna, proimigracyjna oraz prounijna. Podczas gdy np. na Węgrzech koncesjonowany obóz prawicowo-konserwatywnego Viktora Orbana jest neutralny wobec wojny ukraińskiej, umiarkowanie antyimigracyjny oraz umiarkowanie eurosceptyczny. We Włoszech, gdzie również obóz prawoskrętny odniósł niemały sukces, sytuacja wygląda podobnie jak w Polsce: władze obecnie jest tam proimigracyjna i prowojenna. Trudno ocenić jej dokładny stosunek do Unii Europejskiej, ale wydaje się, że jest zbliżony do obecnego obozu w Polsce. Jak z resztą na typową amerykańską agenturę wpływu przystało.

Trudno więc jednoznacznie stwierdzić czy wszystkie europejskie elity konserwatywne są zdecydowanymi zwycięzcami francuskich rozruchów. Bez wątpienia francuska demolka osłabi lewicę, a więc zwiększy poparcie opcji prawicowych i konserwatywnych. Jednak w takim wypadku głównymi zwycięzcami będą ci, którzy w swojej politycznej retoryce postawią na konfrontację z islamem oraz na narrację antyimigracyjną. W takim wypadku oszuści, którzy sprowadzają miliony imigrantów do swoich krajów, a którzy uderzają w nuty antyimigranckie, mogą odnieść większe korzyści niż autentyczni konserwatyści i narodowcy, którzy nie postawią wszystkiego na kartę antyislamską, a zrównoważą swój przekaz i uzupełnią go o inne istotne kwestie.

Jak się więc wydaje, głównymi wygranymi francuskich rozruchów będą koncesjonowane partie prawicowe, zaprzyjaźnione z Waszyngtonem oraz Tel Awiwem, które postawią na retorykę antymuzułmańską, która współgrać będzie z interesami swoich politycznych przyjaciół, chociażby tych znad Morza Martwego. Aczkolwiek pozostałe opcje ze słusznej strony sceny politycznej również sporo zyskają.

Bezpieka i tajne służby

Wisienka na torcie. Największymi zwycięzcami rozruchów francuskich będą rzecz jasna organy bezpieczeństwa państwa, tak francuskie jak i innych krajów europejskich. Od tej pory

inwigilacja Francuzów zostanie podkreślona do granic możliwości. Wszystko w ramach walki z terrorem czy innymi zamieszkami, które obciążają przede wszystkim polityków prowadzących politykę masowej imigracji i niszczenia państw narodowych, w ramach nowej marksistowskiej utopii oraz robienia dobrze środowiskom biznesowym, które zamiast stawiać na automatyzację produkcji albo podwyższać płace, wolą sprowadzić miliony arabów, murzynów czy innych Ukraińców.

Podobnymi zwycięzcami będą tajne służby innych państw europejskich. Powiedzą nam: patrzcie jak wygląda kraj, w którym zaniedbano prewencję. Wszystko płonie: domy płoną, biznesy płoną, samochodowy płoną. Chcecie tego nad Wisłą? Albo w Pradze, w Budapeszcie, lub w Rzymie? Albo w Lizbonie? Jeżeli nie to morda w kubeł jak będziemy wam odbierać kolejne wolności i swobody obywatelskie i wydawać pozwolenia na uruchamianie kamerek w komputerach, telewizorach, lodówkach czy smartfonach, aby podglądać was w domach podczas... Zakończenie dopiszcie sobie państwo sami.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net